

Sygn. akt I ACa 180/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SA Irena Ejsmont - Wiszowata SA Małgorzata Dołęgowska
Protokolant	:	Anna Bogusławska

po rozpoznaniu w dniu 23 czerwca 2016 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **B. N.**

przeciwko **J. T.**

**z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej M. M.**

**o zapłatę**

na skutek apelacji pozwanego J. T.

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 18 grudnia 2015 r. sygn. akt I C 1996/14

**I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I o tyle, że zasądzoną w nim kwotę 227.559 złotych obniża do 213.000 (dwieście trzydzieści tysięcy) złotych, oddala powództwo w pozostałej części;**

**II. oddala apelację w pozostałym zakresie;**

**III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda 10.800 (dziesięć tysięcy osiemset) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu instancji odwoławczej.**

(...)

## UZASADNIENIE

Powód B. N. wniósł o zasądzenie od pozwanego J. T. kwoty 227.559 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 10 listopada 2014 r. Podał, że w dniu 11 stycznia 2014 r., będąc zapewniony o bezwypadkowości pojazdu, zakupił od pozwanego

samochód osobowy M. (...), nr VIN (...), nr rej. (...), za cenę 213.000 zł. W trakcie użytkowania auta zauważył łuszczenie się lakieru na tylnym zderzaku oraz na pokrywie silnika. Usterka ta została zgłoszona serwisowi (...) w T., gdzie stwierdzono, że cały samochód był w malowany oraz szpachlowany, przy czym czynności tych dokonano niezgodnie ze standardami M.. Okazało się również, że przedmiotowy samochód w dniu 28 grudnia 2011 r. brał udział w zderzeniu czołowym i wówczas koszt naprawy szkody został oszacowany na 221.856,07 zł, zaś w dniu 25 września 2012 r. brał udział w kolejnej kolizji, a koszt jego naprawy wyniósł 5.126,77 zł. Na dochodzoną pozwem kwotę roszczenia składały się: zwrot ceny zakupu - 213.000 zł oraz odszkodowanie obejmujące koszty ubezpieczenia pojazdu - 4.559 zł i zakupu dodatkowych kół - 10.000 zł.

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa. Zaprzeczył, aby w okresie użytkowania pojazdu uczestniczył w jakichkolwiek wypadkach, czy kolizjach, co bezpośrednio przełożyło się na zawarte w treści umowy oświadczenie o jego bezwypadkowym stanie. Dodał, że o bezwypadkowym stanie samochodu zapewnił go również pracownik M. (...) w W., od którego zakupił w/w samochód. Podnosił również, że powód utracił uprawnienie z rękojmi z art. 563 § 1 k.c., gdyż nie zawiadomił go o wadzie w ciągu miesiąca od jej wykrycia.

Zawiadomiony o toczącym się postępowaniu M. M. zgłosił przystąpienie do strony pozwanej jako interwenient uboczny i również wnosił o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 18 grudnia 2015 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 227.559 zł z odsetkami od dnia 22 grudnia 2014 r.; oddalił powództwo w pozostałym zakresie; zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 22.871 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym 10.493 zł kosztów zastępstwa procesowego; nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 214,86 zł tytułem brakujących kosztów sądowych.

Wyrok ten został wydany w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

W dniu 11 stycznia 2014 r. B. N. zawarł z J. T. umowę, na mocy której nabył samochód osobowy marki M. (...), rok produkcji 2011, nr nadwozia (...), nr rej. (...), koloru białego, za kwotę 213.000 zł. Zgodnie z zapewnieniami sprzedającego, auto zostało kupione w Polsce, było bezwypadkowe, o bardzo dobrym stanie technicznym. Pierwsze rozmowy i oględziny auta odbyły się na terenie firmy (...) w W..

W dniu 27 stycznia 2014 r. powód dodatkowo zakupił od pozwanego komplet kół zapasowych za kwotę 10.000 zł, a także zawarł umowę ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej pojazdów mechanicznych (590 zł) oraz (...) Casco (3.969 zł).

W marcu 2014 r., podczas mycia pojazdu, powód zauważył łuszczenie się lakieru na tylnym zderzaku. Zgłosił usterkę w serwisie (...) w W., gdzie w trybie gwarancyjnym zderzak został naprawiony. W lipcu 2014 r., podczas kolejnego mycia pojazdu, łuszczenie się lakieru pojawiło się na pokrywie silnika (przedniej masce). Tym razem zgłosił się do (...) serwisu (...) w T., gdzie po dokonaniu pomiaru grubości lakieru stwierdzono, że cały pojazd był w przeszłości szpachlowany i przemalowany. Jednocześnie odmówiono naprawy z uwagi, że poprzednia naprawa została dokonana niezgodnie ze standardami przewidzianymi dla tej marki, albowiem uszkodzone elementy winny zostać wymienione (tym samym naruszono warunki gwarancji). Tego samego dnia powód poinformował pozwanego o tych ustaleniach.

Pismem z dnia 17 lipca 2014 r. powód wezwał pozwanego do zajęcia stanowiska w sprawie wad samochodu, opisał poczynione ustalenia, zaakcentował również, że zgodnie z zapewnieniami sprzedającego pojazd winien być bezwypadkowy. W odpowiedzi J. T. wyjaśnił, że dokonał zakupu przedmiotowego pojazdu od pracownika firmy (...), która zapewniała go, że auto jest bezwypadkowe, posiada gwarancję producenta i bardzo mały przebieg techniczny. Zaprzeczył, aby w trakcie użytkowania przez niego pojazdu uległ jakimkolwiek wypadkowi.

Z poczynionych ustaleń wynikało jednak, że w dniu 28 listopada 2011 r. pojazd uczestniczył w poważnym wypadku drogowym, a jego naprawa odbyła się w warsztacie blacharniczo-lakierniczym (...) Sp. z o.o. we W..

Z kolei w dniu 25 września 2012 r. pojazd podczas manewrów na parkingu przy ul. (...) w W. uderzył tylnym zderzakiem w betonowy słupek.

W piśmie z dnia 21 października 2014 r. powód złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy, wzywając jednocześnie pozwanego do zwrotu ceny kupna pojazdu oraz zapłaty odszkodowania.

J. T. nie był pierwszym właścicielem pojazdu, gdyż zakupił go w dniu 30 sierpnia 2013 r. od M. M., pracownika firmy (...), na preferencyjnych warunkach.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo w przeważającym zakresie zasługuje na uwzględnienie.

Wskazał, że z przeprowadzonego w sprawie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego wynikało, że w przedmiotowym samochodzie, przy przebiegu 55 km, znacznemu uszkodzeniu uległ lewy przód pojazdu, a naprawy tych uszkodzeń dokonano we wrześniu 2012 r. Biegły ustalił wartość rynkową pojazdu na dzień 15 września 2012 r. na kwotę 282.000zł brutto, przy czym koszt jego naprawy wyniósł 226.810,42 zł (80,43% wartości pojazdu). Z kolei wymiana zderzaka tylnego i inne naprawy usterek powstałych w późniejszym okresie, ocenił jako „drobne”. Podkreślił, że po prawidłowo wykonanej naprawie osoba nieposiadająca specjalistycznej wiedzy, a nawet pracownicy stacji obsługi samochodów, nie powinni tego zauważyć.

Mając na uwadze treść tej opinii, Sąd stwierdził, że w sytuacji, gdy - pomimo zapewnienia udzielonego przez sprzedającego (pozwanego) - samochód zakupiony przez B. N. posiadał wady, upoważniało to kupującego do wystąpienia z roszczeniami z tytułu rękojmi (art. 556 § 1 k.c., art. 560 § 1 i 2 k.c. oraz art. 564 k.c.). Powołał się przy tym na stanowisko Sądu Najwyższego, że kupujący choć ma prawo zbadania nabytej rzeczy, to jednak nie jest obciążony prawnym obowiązkiem czujności ani szczególnego badania rzeczy. Nie może zatem ponosić ujemnych konsekwencji nie skorzystania ze służącego mu uprawnienia.

Niezależnie od powyższego, Sąd I instancji wskazał, że w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego nie ma najmniejszej wątpliwości, iż B. N. przed dokonaniem zakupu samochodu nie miał pełnej możliwości zapoznania się z jego stanem technicznym, albowiem ujawniona wada w postaci łuszczenia się lakieru, będąca efektem wcześniejszych napraw pojazdu, możliwa była do wykrycia wyłącznie podczas specjalistycznego badania. Zaznaczył również, że pozwany udzielając zapewnienia o bezwypadkowości auta, powinien był wcześniej upewnić się co do prawdziwości tej tezy.

Zdaniem Sądu, powód wywiązał się również z obowiązku zawiadomienia sprzedawcy o stwierdzonej wadzie w terminie miesiąca od jej wykrycia (art. 563 § 1 k.c.). Z zebranych dowodów wynikało bowiem, że o wadzie pojazdu i rzeczywistej niezgodności jego przymiotów i cech z opisem zawartym w umowie kupna – sprzedaży, powód powziął wiedzę dopiero w dniu 9 lipca 2014 r., tj. po przeprowadzeniu specjalistycznego badania powłok lakieru całego pojazdu, a dnia 17 lipca 2014 r. poinformował pozwanego o wadach i wezwał do zajęcia stanowiska w sprawie.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 455 w zw. z art. 481 § 1 k.c., przyjmując, iż roszczenie powoda wobec pozwanego stało się wymagalne z dniem doręczenia pozwanemu odpisu pozwu.

O kosztach procesu postanowił zgodnie z art. 98 k.p.c. i § 6 pkt 7 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. z 2013 r., poz. 461).

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany, który zarzucił Sądowi I instancji naruszenie:

- art. 556<sup>1</sup> § 1 pkt 2 k.c. przez błędne przyjęcie, że przedmiotowy samochód nie posiadał włościwości, o których kupujący został zapewniony przez sprzedającego, pomimo że oświadczenie złożone przez niego – mając na uwadze legalną definicję pojęcia wypadku zawartą w art. 177 k.k. – było prawdziwe;

- art. 560 § 1 k.c. przez błędne uznanie, że zapewnienie o bezwypadkowości auta stanowiło wystarczającą przesłankę dla skorzystania przez powoda z roszczenia z tytułu rękojmi;
- art. 560 § 4 k.c. przez pominięcie tego, że istnienie wady nieistotnej (łuszczenie się lakieru) wykluczało możliwość odstąpienia od umowy;
- art. 563 k.c. przez uznanie, że powód uczynił zadość obowiązkowi zawiadomienia o wadzie pojazdu z zachowaniem miesięcznego terminu od jej wykrycia,
- art. 563 § 2 k.c. przez błędne uznanie, że powód nie miał obowiązku zbadania stanu technicznego pojazdu jeszcze przed jego zakupem;
- art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie wadliwych ustaleń faktycznych, skutkujące przyjęciem, że wada w postaci łuszczenia się lakieru ma charakter istotny oraz, że decyzja powoda o zakupie samochodu była determinowana zapewnieniem o jego bezwypadkowości;
- art. 328 §2 k.p.c. przez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku podstawy prawnej rozstrzygnięcia w zakresie zasądzenia kwoty 14.559 zł tytułem odszkodowania.

Wnosił o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

#### ***Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie w przeważającej części.***

W odniesieniu do zarzutów podniesionych w apelacji, w pierwszej kolejności wskazać należy, że w niniejszej sprawie znajdowały zastosowanie przepisy Kodeksu Cywilnego w brzmieniu obowiązującym przed dniem 25 grudnia 2014 r., kiedy to weszła w życie ustawa z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (Dz.U. z 2014 r. poz. 827), w której ustawodawca dokonał m.in. nowego uregulowania rękojmi za wady fizyczne i prawne, a także w pewnym zakresie zmienił przepisy o gwarancji. W art. 51 tej ustawy, jako granicę czasową i przedmiotową zastosowania nowych przepisów przyjął datę zawarcia umowy, a nie wszczęcie lub zakończenie postępowania w danej instancji, co oznacza, że do sporów związanych z zawartą przez strony w dniu 11 stycznia 2014 r. umową sprzedaży samochodu, zastosowanie mają przepisy sprzed nowelizacji (dotychczasowe). W związku z tym jako całkowicie chybione jawią się zarzuty dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji art. 556<sup>1</sup> § 1 pkt 2 k.c., czy też art. 560 § 4 k.c. skoro przepisy te nie mogły znaleźć zastosowania w niniejszej sprawie.

Z kolei w kontekście zarzutów dotyczących poczynienia błędnych ustaleń faktycznych oraz dokonania dowolnej oceny materiału dowodowego, Sąd Apelacyjny za zasadne uważa podkreślenie, iż zaoferowany przez obie strony materiał dowodowy w postaci przede wszystkim dokumentów był wystarczający do uznania, że okoliczności związane z zawarciem pomiędzy stronami umowy sprzedaży oraz stanu technicznego zakupionego przez powoda samochodu nie powinny budzić w niniejszej sprawie wątpliwości. Dokumentują je w sposób wystarczający znajdujące się w aktach sprawy dokumenty w postaci: umowy sprzedaży samochodu z dnia 11 stycznia 2014 r. (k. 8), kalkulacja jego naprawy dokonana w (...) sp. z o.o. we W. (k. 17-28 i 123-129) oraz treść opinii sądowych sporządzonych przez biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr. inż. J. S. (k. 202-232 i 253-261).

Dowody te bezspornie wskazują, że zakupiony przez B. N. od J. T. samochód M. (...), rok produkcji 2011, nr nadwozia (...), o nr rejestracyjnym (...) brał udział w zdarzeniu drogowym, w wyniku którego doznał szeregu poważnych uszkodzeń.

Tymczasem z treści apelacji wynika, że skarżący całkowicie lekceważy oczywisty zdaje się fakt, że sprzedany powodowi pojazd nie odpowiadał swym stanem opisowi przedstawionemu nabywcy w czasie negocjacji, a przede wszystkim złożonemu przez niego w punktach 1 i 5 umowy sprzedaży zapewnieniu o „bezwypadkowości auta”. Apelujący

przemilcza i to, że do wiadomości powoda nie podano tego, iż w samochodzie dokonywano rozległych napraw, których koszt usunięcia wyniósł aż 221.856,27 zł.

Nie sposób również podzielić argumentów skarżącego, że zdefiniowanie pojęcia wypadku komunikacyjnego powinno odbyć się z uwzględnieniem regulacji zawartej w Kodeksie karnym. Z treści art. 177 k.k. wynika, że wypadkiem jest zdarzenie mające miejsce w ruchu lądowym, spowodowane poprzez nieumyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa obowiązujących w tym ruchu, którego skutkiem jest śmierć jednego z uczestników lub obrażenia ciała powodujące naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwające dłużej niż 7 dni. W ocenie Sądu Apelacyjnego, taka wykładnia pojęcia bezwypadkowości proponowana przez pełnomocnika pozwanego nie mogła się ostać i stanowi jedynie subiektywną opinię strony pozwanej.

Zaznaczyć bowiem należy, że ogólne reguły wykładni oświadczeń woli (umów) zawiera art. 65 k.c., a Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95 (OSNC 1995, nr 5, poz. 168) przyjął na tle tego przepisu tzw. kombinowaną metodę wykładni. Wyrazem tego stanowiska są także późniejsze orzeczenia, np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1997 r., I CKN 825/97, OSNC 1998, nr 5, poz. 85 i z dnia 20 maja 2004 r., II CK 354/03. Wspomniana metoda wykładni przyznaje pierwszeństwo - w wypadku oświadczeń woli składanych innej osobie - temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu obie strony w chwili jego złożenia (subiektywny wzorzec wykładni). Podstawą tego pierwszeństwa jest zawarty w art. 65 § 2 k.c. nakaz badania raczej, jaki był zgodny zamiar stron umowy. To, jak strony, składając oświadczenie woli, rozumiały je można wykazywać zarówno za pomocą dowodu z przesłuchania stron, jak i innych środków dowodowych. Dla ustalenia, jak strony rzeczywiście pojmowały oświadczenie woli w chwili jego złożenia może mieć znaczenie także ich postępowanie po złożeniu oświadczenia, np. sposób wykonania umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1998 r., I PKN 532/97, OSNAPiUS 1999, nr 3, poz. 81).

Dlatego też nie można było pomijać tej oczywistej zdaje się okoliczności, że w obrocie samochodami na rynku wtórnym nie stosuje się podziału na samochody bezwypadkowe i wypadkowe w rozumieniu przepisów kodeksu karnego, ale wiąże się je bezpośrednio ze stanem technicznym pojazdu, a nie zakresem uszkodzeń ciała, jakich doznali uczestnicy zdarzenia drogowego. Zachowania rynkowe nabywców pojazdów wskazują, że kupujący poszukują pojazdów bezwypadkowych, w tym rozumieniu, iż nie było one wcześniej poważnie uszkodzone i naprawiane. Podstawą takiego zachowania nabywców jest nie tylko sam fakt uczestnictwa pojazdu w kolizji lub wypadku, ale również obawa o możliwości wystąpienia wad powypadkowych lub naprawczych, których weryfikacja przez nabywcę, który nie jest najczęściej profesjonalistą, nie jest możliwa. Podkreślić przy tym trzeba, że takie powszechne znaczenie nadane w branży samochodowej terminowi „bezwypadkowości” pokrywa się także z jego słownikową definicją. Jak przykładowo wskazano w Słowniku Języka Polskiego PWN „bezwypadkowy” to (w odniesieniu do samochodu) taki, który „nie uległ żadnemu wypadkowi”.

W świetle powyższego, nie sposób bronić tezy, że samochód zakupiony przez powoda można było określić jako bezwypadkowy. Także za pełni wiarygodne, w świetle doświadczenia życiowego, należało uznać twierdzenia powoda, że nie nabyłby samochodu, gdyby miał wiedzę o skali dokonanych w nim napraw. Nie mało przy tym znaczenia, że pozwany mógł pozostawać w przeświadczeniu, iż sprzedawany przez niego samochód nie był wcześniej uszkodzony, ani nie miał poważniejszych napraw.

Odpowiedzialność sprzedawcy za wady rzeczy jest bowiem w istocie odpowiedzialnością opartą na zasadzie ryzyka, bezwzględna i obiektywna. Powyższe akcentuje się głównie poprzez brak możliwości uwolnienia się od niej poprzez wykazanie braku winy własnej sprzedawcy, a nawet poprzez wykazanie braku wiedzy o wystąpieniu, czy też możliwości wystąpienia wady. Zasadniczą przesłanką odpowiedzialności sprzedawcy względem kupującego jest wykazanie, że przedmiot sprzedaży dotknięty jest wadą fizyczną bądź prawną. Nie ma zatem żadnego znaczenia przy rozpoznawaniu tego rodzaju spraw, czy sprzedawca ponosi winę za stan przedmiotu zakupu, czy też takowej nie można mu przypisać.

Konsekwencją nałożenia tak surowej odpowiedzialności na sprzedawcę jest jednak obowiązek kupującego, z uwagi na treść przepisu art. 563 § 1 k.c., dochowania określonych aktów staranności. Sprowadza się on do tego, iż kupujący

winien, w celu dochodzenia roszczeń z rękojmi za wady, zawiadomić sprzedawcę o wadzie w terminie miesiąca od jej wykrycia. Powyższy termin ma charakter terminu zawitego, a jego upływ powoduje utratę możliwości dochodzenia roszczeń z tytułu rękojmi.

W niniejszej sprawie wszelkie rozważania na temat terminów związanych z wykryciem wad przez powoda i powiadomienia o tym sprzedającego, tracą jednak na znaczeniu z uwagi na konieczność zastosowania w sprawie normy art. 564 k.c. Przepis ten określa przypadki, w których - mimo niezachowania terminu do zbadania rzeczy i niezawiadomienia sprzedawcy o wadzie fizycznej - nie dochodzi do wygaśnięcia uprawnień kupującego z tytułu rękojmi. Taka sytuacja zachodzi w razie: podstępnego zatajenia wady przez sprzedawcę oraz w przypadku zapewnienia przez kupującego przez sprzedawcę, że wady nie istnieją.

W takim zaś przypadku, w ustawowym ujęciu przepisu art. 564 k.c., bez znaczenia jest strona podmiotowa działania sprzedawcy – nie jest tu wymagana ani umyślność tej strony, czy choćby wiedza o istnieniu wadliwości przedmiotu sprzedaży. Omawiany przepis z podstępnym działaniem sprzedawcy zrównuje w skutkach udzielenie kupującemu zapewnienie o niewadliwości rzeczy, przy którym sprzedawca może działać tak w złej wierze - umyślnie, celowo zapewniać o niewadliwości, znając wadliwość; jak i w dobrej wierze, będąc przeświadczonym o braku wad, posiadaniu przez rzecz określonych właściwości. Celem regulacji art. 564 k.c. jest bowiem ochrona kupującego, a nie tylko sankcjonowanie zachowań sprzedawcy. Stąd nie może być ona wykładana zawężająco. Tak w doktrynie, jak i orzecznictwie przyjmuje się, że zapewnienie kupującego, iż wady nie istnieją może polegać na wyraźnym ogólnym stwierdzeniu, że rzecz jest bez wad albo na oświadczeniu wobec kupującego, że rzecz ma określone właściwości, których jak się okaże w rzeczywistości nie posiada. Zapewnienie to może pochodzić wprost z umowy, ale także z informacji dostępnych u sprzedawcy, jak i eksponowanych na rzeczy, czy też w dotyczącej jej dokumentacji (por. wyrok SN z dnia 27 stycznia 2004 r., II CK 378/02, z dnia 19 października 2005 r., V CK 260/05).

W związku z tym ponownie podkreślić należy, że z treści zawartej przez strony umowy sprzedaży wynika bezsprzecznie, iż J. T. udzielił w punktach 1 i 5 zapewnienia o „bezwypadkowości auta”. Jak wynika między innymi z opinii biegłego pojazd był wprawdzie zdalny do użytku, jednak nie posiadał właściwości, o której zapewniał sprzedawca, tj. „bezwypadkowości”, rozumianej jako stan techniczny pojazdu w przeszłości, który nie wymagał istotnych napraw. W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie ma konieczności wykazywania w jakich konkretnie okolicznościach doszło do szkód wymagających tak kosztownych napraw, znaczący jest sam fakt uszkodzenia pojazdu. Użyte przez pozwanego określenie „bezwypadkowy” jednoznacznie sugeruje, że pojazd nie był wcześniej uszkodzony, nie zaszła nigdy potrzeba wymiany części, czy innych poważnych napraw.

Konsekwencją tego było uznanie, że powód w chwili zakupu podejmował decyzję o jego nabyciu w przekonaniu, że co prawda samochód, którego będzie właścicielem, nie jest nowy, ale jest bezwypadkowy. Przy istnieniu zapewnienia tej treści, nie można więc mówić o utracie przez kupującego uprawnień z rękojmi, nawet w wypadku niedopełnienia przez wymogu niezwłocznego zawiadomienia sprzedawców o stwierdzeniu istnienia wad (art. 563 § 2 k.c.). Treść art. 564 k.c. sprowadza się do tego, że wyłącza on konsekwencje nieterminowego dokonania aktów staranności, przewidzianych w art. 563 § 1 i § 2 k.c., przez kupującego. Mimo niedochowania aktów terminowości, kupujący uzyskuje pełną ochronę zarówno, gdy jest ofiarą podstępu, ale także, gdy tego brak, a kupujący działał w zaufaniu do zapewnienia sprzedawcy co do cech, właściwości rzeczy.

Podsumowując ten wątek rozważań, stwierdzić więc trzeba, że nawet gdyby założyć, co starał się wykazać w trakcie procesu pozwany, iż powód nie zachowując aktów staranności wymienionych w art. 563 § 1 k.c., a konkretnie obowiązku zawiadomienia sprzedającego o wadach nabytego samochodu we wskazanym w tym przepisie terminie, utracił uprawnienia wynikające z rękojmi za wady, to jednak z uwagi na złożenie przez sprzedającego zapewnienia o „bezwypadkowości” pojazdu, kupujący korzysta z dobrodziejstwa wynikającego z treści art. 564 k.c., uprawniającego do zachowania uprawnień z rękojmi mimo upływu omawianych terminów.

Wbrew zarzutom pozwanego, nie było zatem przeszkód natury faktycznej, ani też jurydycznej, aby w wypadku wystąpienia wad fizycznych rzeczy, będącej przedmiotem umowy sprzedaży, B. N. jako nabywca rzeczy nie

posiadającej cech, o których zapewniał go sprzedający, mógł w ramach uprawnień przewidzianych w art. 560 § 1 k.c. odstąpić od umowy albo żądać obniżenia ceny. Sprzedaż auta powypadkowego przez pozwanego, nawet przy braku wiedzy o tej okoliczności, nie zwalniała go zatem z odpowiedzialności z art. 556 § 1 k.c. za sprzedaż auta nie posiadającego cechy przypisanej mu w chwili sprzedaży.

Z powyżej wymienionych względów, Sąd Apelacyjny za prawidłową zatem uznał ocenę prawną dokonaną przez Sąd I instancji, że z chwilą odstąpienia od umowy sprzedaży samochodu marki M. (...), powstało po stronie powoda roszczenie o zwrot ceny sprzedaży w kwocie 213.000 zł.

Niezależnie jednak roszczeń z tytułu rękojmi za wady, nienależyte wykonanie umowy sprzedaży upoważniało kupującego do zgłoszenia roszczeń odszkodowawczych opartych na zasadach ogólnych, a zatem również o naprawienie szkody, którą powód poniósł przez to, że zawarł umowę nie wiedząc o istnieniu wad pojazdu. Zgodnie z treścią art. 566 § 1 k.c., jeżeli z powodu wady fizycznej rzeczy sprzedanej kupujący odstępuje od umowy albo żąda obniżenia ceny, może on żądać naprawienia szkody poniesionej wskutek istnienia wady, chyba że szkoda jest następstwem okoliczności, za które sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności. W ostatnim wypadku kupujący może żądać tylko naprawienia szkody, którą poniósł przez to, że zawarł umowę nie wiedząc o istnieniu wady; w szczególności może żądać zwrotu kosztów zawarcia umowy, kosztów odebrania, przewozu, przechowania i ubezpieczenia rzeczy oraz zwrotu dokonanych nakładów w takim zakresie, w jakim nie odniósł korzyści z tych nakładów. Chodzi to o odpowiedzialność w granicach tzw. ujemnego interesu umownego.

Do naprawienia szkody poniesionej wskutek istnienia wady mają zastosowanie przepisy z zakresu kontraktowej odpowiedzialności odszkodowawczej. Na takim stanowisku stoi też orzecznictwo. W uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego, mającej moc zasady prawnej, z dnia 13 maja 1987 r. wyrażono pogląd, iż w wypadku, gdy kupujący odstępuje od umowy z powodu wady rzeczy sprzedanej (art. 560 § 2 k.c.) jego uprawnienia określone w art. 494 k.c. obejmują również roszczenia o naprawienie szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania w granicach dodatniego interesu umowy. Do zasad tej odpowiedzialności ma zastosowanie art. 471 k.c. (uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 1987 r., sygn. III CZP 82/86, OSNC 1987/12/189). Sprzedawca ma zatem obowiązek naprawienia szkody poniesionej przez kupującego, a wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania umowy.

W myśl art. 494 k.c. strona, która odstępuje od umowy wzajemnej, obowiązana jest zwrócić drugiej stronie wszystko, co otrzymała od niej na mocy umowy; może żądać nie tylko zwrotu tego, co świadczyła, lecz również naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania. Z kolei z przepisu art. 471 k.c. wynika, że przewidziana w nim odpowiedzialność z tytułu niewykonania zobowiązania wchodzi w rachubę, jeżeli spełnione są następujące przesłanki: po pierwsze - istnienie szkody w znaczeniu uszczerbku majątkowego, po drugie - chodzi o szkodę wyrządzoną przez dłużnika wierzycielowi, po trzecie - między niewykonaniem nienależytym wykonaniem zobowiązania, a szkodą musi istnieć związek przyczynowy w takim znaczeniu, jakie temu pojęciu nadaje art. 361 § 1 k.c., po czwarte - szkoda musi być następstwem okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać zatem należy, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał przede wszystkim na przyjęcie, iż powód poniósł szkodę majątkową w związku z ubezpieczeniem przedmiotowego samochodu (4.559 zł) oraz zakupem dodatkowych kół (10.000 zł). Nie można bowiem zapominać, że powód zawarł umowę ubezpieczenia samochodu i nigdy od niej nie odstąpił, co oznacza, że przez cały okres jej trwania korzystał z pełnej ochrony ubezpieczeniowej. Tym samym za uiszczoną składką otrzymał świadczenie wzajemne w postaci ochrony ubezpieczyciela przed skutkami zdarzeń, objętymi tą ochroną.

Dodać także trzeba, że według przyjętej na gruncie prawa polskiego teorii różnicy, rozmiar szkody podlegającej naprawieniu będzie wyznaczany poprzez różnicę, wynikającą z porównania stanu istniejącego w chwili ustalania szkody oraz stanu hipotetycznego, który mógłby zaistnieć, gdyby zdarzenie szkodzące nie nastąpiło, przy czym oba te stany dotyczą całokształtu sytuacji konkretnego poszkodowanego (por. A. Szpunar, Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym, Warszawa 1975, s. 39 i nast.).

Aby ocenić szkodę, spowodowaną nieprawdziwym zapewnieniem pozwanego i ocenić jej rozmiar, Sąd Apelacyjny porównał stan majątku kupującego, jaki istnieje aktualnie, ze stanem, jaki by zaistniał, gdyby oświadczenia i zapewnienia były prawdziwe. Porównanie takie zaś prowadzi do przyjęcia, że powód nie tylko korzystał w pełni z ochrony jaką zapewniały mu zawarte umowy ubezpieczenia, ale także nadal dysponuje zakupionymi kołami, a zatem nic nie wskazuje, aby doznał jakiegokolwiek uszczerbku w swoim majątku. Stąd też jego roszczenia w tym zakresie nie zasługiwało na uwzględnienie, co skutkowało stosowną zmianą zaskarżonego wyroku i oddaleniem powództwa w zakresie omawianych roszczeń odszkodowawczych.

Z tych też względów, Sąd Apelacyjnym, na mocy art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c., orzekł jak w sentencji.

Uwzględniając to, że apelacja pozwanego została uwzględniona jedynie w niewielkiej części (6,3 %), Sąd na mocy art. 100 zd. 2 k.p.c. nałożył na skarżącego obowiązek zwrotu poniesionych przez powoda kosztów postępowania apelacyjnego, na które składało się wynagrodzenie pełnomocnika, którego wysokość (10.800 zł) została ustalona na podstawie § 2 pkt 7) w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800)

(...)